

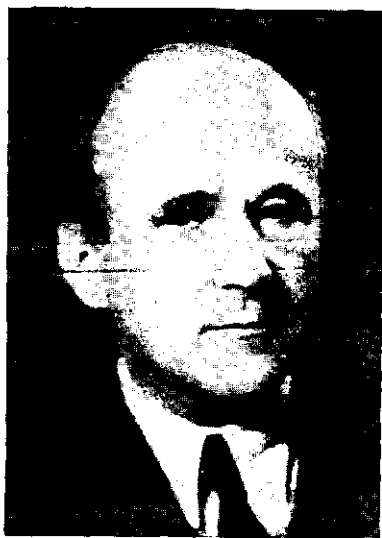
NEKROLOGI

SP. JERZY KOWALSKI

Dn. 22 stycznia 1948 r. zmarł we Wrocławiu prof. Jerzy Kowalski, przewodniczący miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, pro-rektor i niedawny dziekan Uniwersytetu Wrocławskiego, świetny pisarz i uczony, jeden z najzasłużeńszych pionierów kultury polskiej na Ziemiach Odzyskanych. Spoczął, jak pięknie powiedział o nim jeden z jego uczniów, ten, który nigdy nie odpoczywał — *quiescit, qui nunquam quiescebat*. Odszedł w kwiecie wieku od pracy, której oddawał wszystkie myśli i serce, cały swój ogromny talent i niezwykły zmysł organizacyjny.

Nie jest rzeczą łatwą dać charakterystykę działalności Zmarłego, na tak wiele rozciągała się ona pól i w tyłu szła kierunkach. Wybitny uczony, badacz literatur i kultury starożytnej, grecko-rzymskiej, był równocześnie cenionym powieściopisarzem, autorem opracowywanych wspólnie z żoną, Anną Kowalską, książek «Złota kula», «Mijają nas» i «Gruczo», a obok tego jeszcze jednym z najczynniejszych pracowników kilku towarzystw naukowych, między nimi Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

Jedną z ostatnich swych prac, odczyt, wygłoszony na inauguracyjnym posiedzeniu publicznym Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, a później wydany drukiem w Sprawozdaniach tegoż Towarzystwa I, 1946, 3—12, na temat «Autonomii zjawisk świata duchowego» zamknął refleksją o myśli ludzkiej, opanowującej i wprawiającej w ruch ogrom materialnego świata — *mens agitans molem* — i może do nikogo słuszniej niż do niego nie można by tych słów odnieść. Żył w tym niewielkiego wzrostu człowieku niewyczerpane jakieś źródło energii, umiejącej dokonywać rzeczy i wysiłków zdumiewających. Gdyby nie niepospolite zdolności badawcze, które kazały mu obrać drogę i zawód uczonego, byłby w życiu chyba wielkim człowiekiem czynu, organizatorem i budowniczym. A i tak, pomimo że główne powołanie wią-



Śp. Jerzy Kowalski

zało go raczej ze światem czystej myśli niż działania, właśnie w dziedzinie organizacji nauki zarówno na swej dawniejszej lwowskiej placówce, jak i następnie we Wrocławiu, dokonał rzeczy przekraczających niemal siły jednego człowieka.

Kiedy się bierze do ręki i przegląda jego czysto naukowy dorobek, to dwa jego aspekty przede wszystkim rzucają się w oczy niefachowemu czytelnikowi. Z jednej strony są to prace z dziejów starożytnej retoryki, a z drugiej badania nad polskimi humanistami, Kopernikiem i Mickiewiczem. Retoryka, czyli kunszt przekonywującego, porywającego przemawiania, a potem najogólniej pięknego wysławiania się, był tą dziedziną słowa żywego i pisanego, na którą starożytni wiele więcej od nas zwracali uwagi. Być może dlatego, że, jak do dziś, południowcy wiele większą od nas część życia spędzali poza domem, na powietrzu, na ulicach i placach publicznych, a może i dlatego, że bardziej na piękno słowa, zwłaszcza mówionego, byli wrażliwi. To też retoryka, odkąd zaczęto zastanawiać się nad nią i uprawiać ją jako sztukę, stała się podstawowym czynnikiem wykształcenia i wychowania i była nią przez szereg wieków aż do schyłku starożytności. Cała ta dziedzina starożytnej retoryki, od jej niewyjaśnionych dostatecznie i na wpół legendarnych początków, aż po pisma klasyka teorii retorycznej ze schyłkowej już starożytności, Hermogenesa z Tarsu i jego pó-

źniejszych objaśnaczy była nieustannie przedmiotem zainteresowań prof. Kowalskiego. Od tej dziedziny rozpoczął swą karierę naukową obszerną rozprawą o retoryce młodego Plutarcha, wydaną w r. 1918, jej także poświęcił ostatnie lata życia, przygotowując nowe, pomnikowe wydanie Hermogenesa, które godnie zainaugurowało cykl wydawnictw Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego w r. 1947.

Etnologą zainteresuje przede wszystkim z szeregu jego rozpraw na te tematy praca o początkach retoryki w Grecji, rozpatrująca problem, na jakiej drodze z naturalnej czysto i zupełnie jeszcze nieświadomej zdolności do trafnego, frapującego ujmowania myśli, zdolności przejawiającej się wyraźnie w rozmaitych przysłowiach i opowiadaniach ludowych, a z drugiej strony z umiejętności zręcznego przedstawienia swojej sprawy przed sądem, który w starożytnej Grecji nie jest nigdy kolegium fachowców-prawników, lecz najpierw nawpół-patriarchalnym jakimś ciałem, a następnie z reguły sądem przysięgłych, dochodzącym do liczby kilkuset wotujących, jak z tych zdolności i umiejętności wyrosła z czasem cała refleksyjna sztuka, ujęła wcześniej już w system sprecyzowanych przepisów i wskazówek. Niewątpliwie bowiem badania nad genezą retoryki, która następnie stanie się bezsporną domeną historii literatury, same jeszcze leżą wyraźnie na pograniczu socjologii, etnologii i badań literackich.

Każdego zaś wykształconego Polaka pociągnąć muszą studia Kowalskiego nad Kopernikiem i Mickiewiczem. Kiedy lwowski komitet obchodu 450 rocznicy urodzin największego naszego astronoma wydawał w r. 1924 księgę pamiątkową pt. «Mikołaj Kopernik», zwrócono się do Kowalskiego z prośbą o opracowanie tak specjalnej dziedziny, jak język łaciński Kopernika i jego studia filologiczne. I oto z mało na pozór pociągającego tematu, z drobiazgowego rozważania gramatycznych właściwości Kopernikowej łaciny w porównaniu z łaciną długiego szeregu współczesnych mu włoskich i niemieckich humanistów, wyrosła charakterystyka geniuszu wielkiego uczonego, przejawiającego się w jego wysłowieniu, w sposobie formułowania myśli, nade wszystko w niepokalanej jasności wykładu, będącego wiernym zwierciadłem jasnej i niezawodnie trafnej koncepcji naukowej. Drugie studium, mające za przedmiot łozańskie wykłady Mickiewicza, zajmuje się tym rokiem w życiu naszego poety (1838—9), w którym wrócił on na krótko zresztą do swego zawodu, do jakiego przygotowywał się przez studia uniwersyteckie, tj. do nauczania języków klasycznych. Nie wielu bowiem może zdaje sobie u nas sprawę z tego, że największy z naszych romantyków był z wykształcenia filologiem klasycznym, wileńskim uczniem wybitnego na owe czasy fachowca E. Grodka, zaczynającym następnie karierę nauczycielską w gimnazjum kowieńskim, póki nie przerwał mu jej proces filomatów. Studia wileńskie miały mu się jednak okazać po-

żyteczne w kilkanaście lat później, kiedy objął katedrę literatury łacińskiej w Akademii Łożańskiej, zanim nie przeniósł się na katedrę literatur słowiańskich w College de France w Paryżu. Jest to okres w życiu Mickiewicza stosunkowo mało znany, a jego niewątpliwie godna uwagi twórczość jako historyka literatury łacińskiej wynika się naszej znajomości przede wszystkim ze względu na to, że nie posiadamy wiernego skryptu jego wykładów uniwersyteckich, a tylko krótkie notatki samego wykładowcy i dość fragmentaryczne i dorywcze zapiski studentów. A przecież z tak bardzo fragmentarycznego materiału udało się Kowalskiemu odtworzyć bardzo wierny obraz dorobku Mickiewicza w tej dziedzinie. Udało się jednak tylko dzięki niezwyklej wprost pracy, nie cofającej się przed badaniem najblahszych na pozór drobiazgów, ogarniającej jednym rzutem oka cały dorobek współczesnej Mickiewiczowi wiedzy filologicznej, stwierdzającej pochodzenie każdego nieomal twierdzenia poeły z takiego lub innego podręcznika, będącego podówczas w użytku, aby wspomnieć już tylko o kilkakrotnych podróżach do Lozanny i badaniach archiwalnych, przedsięwziętych na miejscu. Część tylko drobna tego imponującego sumiennością badania i szerokością horyzontów dorobku opublikowana została w siódmym tomie sejmowego wydania Mickiewicza; tym bardziej więc cieszyć się należy, czytając pochodzącą od ucznia Zmarłego, B. Bilińskiego, wiadomość (*«Meander»* III, 1918, 57), iż całość jego ma się rychło ukazać nakładem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego.

Szersze koła czytelników знаły Jerzego Kowalskiego ze świetnych wstępów do wydań klasyków w przekładach w krakowsko-lwowskiej «Bibliotece Narodowej» (*«Wyznania»* św. Augustyna, *«Chmury»* Arystofanesa) oraz z popularno-naukowych szkiców ogłaszanych już po wojnie w *«Meandrze»* i *«Zeszytach Wrocławskich»*, ale nie każdy zapewne dostrzega, ile pod jednym lub drugim, w aforystycznej formie od niechętnia na pozór rzuconym twierdzeniu, kryje się głębokiej erudycji, wnikliwego badania, kroczącego po ścieżkach rzadko tylko uczęszczanych.

Wymyka się spod kompetencji piszącego te słowa właściwa ocena czysto literackiej działalności Zmarłego. Znałaż ona zresztą swój piękny i kompetentny wyraz we wspomnieniu pośmiertnym, ogłoszonym przez J. Parandowskiego, długoletniego przyjaciela i kolegi Kowalskiego po piórze, w nrze 10 (z 7. III. 1918) *«Odrodzenia»*, do którego niech wolno będzie ciekawego czytelnika odesłać. Nie wolno jednak pominać mileżeniem zasług Zmarłego na polu organizacji nauki polskiej, przede wszystkim zaś Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jeszcze przed wojną, jako długoletni profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, skupiał wokół siebie Jerzy Kowalski grono

uczniów, wprowadzając ich zwłaszcza w te dziedziny badań, które były mu szczególnie bliskie. Organem tego grona były *«Acta seminarii II Leopoltiani»*, w których ukazało się po wojnie siedem tomów rozpraw łacińskich samego profesora i jego współpracowników. Ale prawdziwie bohaterski okres działalności organizacyjnej Zmarłego rozpoczął się we Wrocławiu, gdzie przybył po wojnie po krótkim pobycie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, aby stanąć do pracy nad tworzeniem polskiej uczelni w tym mieście. Kolejno jako dziekan i pro-rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, redaktor i wydawca organu naukowego Polskiego Towarzystwa Filologicznego EOS, przewodniczący Wydziału Filologicznego Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, założyciel Wrocławskiego Towarzystwa Archeologicznego, a na koniec przewodniczący Wrocławskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego oddał całą swą niepożytą energię, czas i, niestety, zdrowie na usługi budowy wrocławskiego ośrodka naukowego. A przecież trzeba brać pod uwagę, jak długo we Wrocławiu, zniszczonym oblężeniem wiosną 1945 r., panowały warunki zupełnie pionierskie, kiedy trzeba było jak spod ziemi wydobywać lokale, urządzenia, drukarnie — i ludzi, potrzebnych do ich obsłużenia. To też wymieniony powyżej długi szereg godności, sprawowanych przez Zmarłego nie ma nic wspólnego z naszą polską manią tytułów, lecz oznacza raczej o ileż dłuższy korowód trosk, wysiłków i zabiegów, uwieńczonych z reguły pomyślnym wynikiem. I jeśli dzisiaj polskie życie naukowe we Wrocławiu normalizuje się coraz bardziej i coraz szerszym płynie korytem, to jest to w znacznej mierze zasługą tego, który spoczął już na wieki po życiu nie znającym spoczynku na wrocławskim cmentarzu św. Wawrzyńca.

Nie małą część prac swoich i wysiłków w ciągu tych lat ostatnich poświęcił Jerzy Kowalski wrocławskiemu oddziałowi Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Jak wiele z nim ubyło, odczuło tam wyraźnie po jego śmierci. Do mającego się ukazywać periodyku etnograficznego *«Ludoznawca»* napisał jeden z ostatnich swoich artykułów pt. *«Cień człowieka»*, obfitujący jak zawsze w myśli niepospolite, a pociągający i niepokojący literacką formą. Nad czymkolwiek bowiem pracował, oddawał temu przedsięwzięciu wszystkie siły i całe serce, dokładał wszelkich starań, aby doprowadzić je do pomyślnego końca. W takiej pracy spalił się i odszedł przedwcześnie, ale poza trwałym i realnym dorobkiem w postaci książek napisanych i instytucyj uruchomionych pozostanie po nim wspomnienie ducha, borykającego się nieustraszenie z przeciwnościami, tkwiącymi w martwej materii: *mens agitans molem*.

Marian Plezia

ŚP. WALERIAN BATKO

W październiku 1947 roku zmarł w Busku-Zdroju Walerian Batko, zasłużony wychowawca-oświatowiec, muzykolog i zbieracz pieśni ludowych, żołnierz w walce o niepodległość.

Wyczerpany wojną, przeżyciami okupacyjnymi, intensywną pracą powojenną, ciężkimi warunkami materialnymi życia w zniszczonej Warszawie, nie miał czasu ani środków leczyć zadawnionej choroby. Umarł w pełni życia, licząc 41 lat.

Urodzony 11. IV. 1906 r. w Michałowicach, pow. Miechów, po ukończeniu szkoły powszechnej poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Seminarium nauczycielskie ukończył w Białymstoku. Tam rozwinął swoje uzdolnienia muzyczne, dając się poznać jako dobry baryton, organizator i dyrygent chóru sześćdziesięciosobowego. Otrzymał posadę nauczyciela szkoły powszechnej w Lublinie, oddając się wychowywaniu najmłodszych i nauczaniu śpiewu. Jednocześnie pracował w Lubelskim Związku Teatrów i Chórów Ludowych w dziale muzycznym. Prowadził inwentaryzację pieśni ludowych lubelskich, początkowo dorywczo, później już stale i systematycznie, jako pracownik oświaty pozaszkolnej w Kuratorium Lubelskim w latach 1932—35. Przeniósł się do Gluchowa, pow. Skierniewice, na stanowisko wychowawcy oświatowego i muzycznego w tamtejszym Uniwersytecie Ludowym. Od roku 1936/37 był nauczycielem szkoły powszechnej w Warszawie, gdzie uzupełnił i pogłębił swe studia muzyczne. W roku 1939 na wiosnę ukończył Wydział Nauczycielski Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. Objął kierownictwo działu muzycznego w Instytucie Teatrów Ludowych i sekretarstwo redakcji miesięcznika «Teatr Ludowy», wstępując w ten sposób w ścisłą współpracę z ideologiem teatru ludowego Jędrzejem Cierniakiem. W tym okresie rozwinął działalność publikacyjną, zasilając swoimi artykułami rzeczowymi łamy prasy oświatowej, muzycznej i teatralnej. W wojnie 1939 jako rezerwista dostał się do niewoli niemieckiej, z której uwolnił się. Brał udział w pracy konspiracyjnej niepodległościowej w Warszawie, a po aresztowaniu Cierniaka ukrywał się na prowincji. W Komarówce Podlaskiej pod Radzymiemiem był kierownikiem szkoły powszechnej, prowadząc jednocześnie tajne nauczanie i prace wojskowe w Batalionach Chłopskich. Brał czynny udział w uwalnianiu Lubelszczyzny od okupanta. Po weryfikacji zwolniony został z wojska w stopniu majora. Po uzyskaniu niepodległości założył pierwszą w Polsce Spółdzielnię Oświatową w Komarówce Podlaskiej, tj. Gimnazjum Wiejskie, Uniwersytet Ludowy, kursy przygotowawcze dla nauczycieli szkół powszechnych i tymi zakładami kierował. W roku 1945 powołany został do Warszawy, gdzie we wznowionym Ludowym Instytucie Oświaty i Kultury objął Wydział Mu-

zyczny. Współpracował z Towarzystwem Teatru i Muzyki Ludowej. Był członkiem Komitetu redakcyjnego miesięcznika «Praca Oświatowa», redaktorem działu muzycznego w «Teatrze Ludowym», redaktorem «Repertuaru Chórów i Orkiestr Tow. Teatru i Muzyki Ludowej».

Wycieńczony przewlekłą chorobą nerek i złymi warunkami materialnymi, uzyskał miejsce w Busku-Zdroju, gdzie próbował poddać się kuracji. Tutaj rozpoczął swój start życiowy od wychowywania najmłodszego pokolenia i zakończył go w połowie drogi.

Na podkreślenie zasługuje działalność regionalna Batki z okresu lubelskiego, poświęcona gromadzeniu pieśni i melodii ludowych o ważnym znaczeniu dla teatru ludowego i etnografii Lubelszczyzny. Wszystkie wolne chwile od pracy szkolnej: niedziele i święta, wakacje — poświęcał pracy terenowej, zbierając duży materiał pieśniarski. Praca ta miała początkowo charakter dorywczy, później przekształciła się w stałą i systematyczną, od czasu gdy jako pracownik Kuratorium, został odciążony od pracy szkolnej. W zbieraniu melodii posługiwał się wyłącznie słuchem, zdobywając w tym kierunku olbrzymie doświadczenie, które w przyszłości spożytkował. Obok prof. Tadeusza Prejznera z Katowic, który w pow. łukowskim zebrał kilkaset pieśni, Walerian Batko należy do głównych muzykologów folklorystyki lubelskiej. Zebrał on materiały tekstowe obrzędowe weselne z terenu powiatu lubelskiego, a zwłaszcza w Krzczonowie, Gałęzowie i Świdniku, które posłużyły mu później do wystawienia scenicznego «Wesela lubelskiego» w inscenizacji Bronisława Nycza. Batko zebrał również materiały etnograficzne do «kapaly» — uroczystości sobótkowych palenia ognia, które w Lubelszczyźnie prawie już zaginęły. Zebrany plon Batki wykorzystał kuratorski instruktor muzyki i śpiewu Józef Chmura, wydając pod swoim nazwiskiem dwie prace poświęcone lubelskiej pieśni ludowej. Obok umiejętnie prowadzonej akcji społecznej, wychowawczej, artystycznej i organizacyjnej ogłaszał drukiem zebrane przez siebie pieśni oraz różne artykuły w czasopismach: «Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego», «Śpiew w Szkole», «Polska Oświata Pozaszkolna», «Teatr Ludowy», «Praca Oświatowa» i inne. Oto niektóre artykuły jego: «Tematy prac dla zapisujących melodie» (Praca Oświatowa, 1947, nr 1); «Muzyka Ludowa» (Teatr Ludowy, 1947, nr 1—2); «Lubelska pieśń ludowa» (Pieśń w Szkole, 1933, str. 131); «Z wesela lubelskiego» (Teatr Ludowy, 1947, nr 1—2). «Kompalka», «kapala» — obrzęd sobótkowy (tamże, 1933, nr 8, Praca Oświatowa, 1946, nr 5); «Dyngus — Śmigus» (Wici, 1947, nr 15).

O Walerianie Batce pisał: Lubicz-Nycz B. Pamięci Waleriana Batki (z portretem), «Praca Oświatowa», 1947, nr 10—11, str. 386—88; Świątoń J. — Walerian Batko, muzyk, wychowawca, społecznik i żołnierz (z portretem), «Teatr Ludowy», 1947, nr 11—12, str. 541—43;

Szubzda Władysław — Walerian Batko (14. 4. 1906—23. 10. 1947), «Poradnik Muzyczny», 1947, nr 8—9, str. 4—6; T. K. — Walerian Batko, «Głos Nauczycielski», 1947, nr 20, str. 313; J. D. — Walerian Batko, «Wici», 1947, nr 48, str. 3.

Henryk Zwolakiewicz

LUBOR NIEDERLE

Niełatwo będzie ocenić działalność naukową Lubora Niederlego, gdyż trzeba by posiadać równą mu wszechstronność, rozległość i głębie wiedzy. Był bowiem uczonym, pracującym nie w jednej tylko dziedzinie nauki. Prehistoria, etnografia, antropologia, historia, a nawet języznawstwo, oto dyscypliny, które uprawiał, których znawcą był nieposłédnim. Ale nauki te uprawiał Niederle przez całe swe życie w pewnym ściśle określonym kierunku. Wszystkie one służyły mu dla jednego przede wszystkim celu, dla jak najbardziej wszechstronnego poznania Słowiańszczyzny. To też działalność naukową Lubora Niederlego określić można jednym słowem *słowianoznawca*, gdyż był naprawdę jednym z najlepszych znawców Słowian, ich typu fizycznego, historii, kultury i języka. Przy tym, choć główne jego zainteresowania dotyczyły przeszłości, nie obce były mu zagadnienia Słowiańszczyzny współczesnej, w sprawie której niejednokrotnie głos zabierał.

Urodzony 20 września 1865 roku w Klatovach, z wykształcenia filolog klasyczny i antropolog, już w pierwszej swojej drukowanej pracy «O potřebě oddělení anthropologického při nové Museu Českém», «Časopis Musea Království Českého», LXIII, 1889, str. 275—285, wskazywał kierunek, w jakim pójdą jego badania i zainteresowania. Należy tu zaznaczyć, że antropologię rozumiał Niederle nie tylko w znaczeniu fizycznym, ale tak, jak uprawiano ją w tym okresie czasu, to jest, jako naukę, obejmującą oprócz strony fizycznej człowieka, jego kulturę, historię i prehistorię.

W roku 1893 wyszła w Pradze pierwsza praca Niederlego, która imię jego uczyniła znanym w szerokim świecie uczonych Europy. Było to «Lidstvo v době předhistorické se zvláštním zřetelém na země slovanské». Książkę przetłumaczono na język rosyjski, a w języku polskim ukazało się obszernie streszczenie pióra Ksawerego Chamca w rocznikach «Światowida».

Odtąd to studia Lubora Niederlego poświęcone były coraz częściej przeszłości Słowian. Trudno byłoby omawiać te różniczne prace i przyczynki, gdyż sam tylko spis ich objąć by musiał stron kilka. Wyniki swoich niezmordowanych poszukiwań nad zagadnieniem słowiańskim w różnych gałęziach nauki zamknął Niederle w wielkim synte-

tecznym dziele «Slovanské Starožitnosti». Dzieło to w dwóch częściach równocześnie ukazujących się, objęło w całości 7 dużych tomów. W części historycznej (4 tomy, Praga 1902—1924) przedstawia Niederle początki Słowian jako całości (tom I), następnie losy Słowian zachodnich (tom II), południowych (tom III) i wschodnich (tom IV) w oparciu o krytycznie roztrząsane ogromne materiały prehistoryczne, historyczne, etnograficzne, antropologiczne i językowe. Część druga «Život starých Slovanů» (trzy tomy, Praga 1911—1925) daje przegląd kultury Słowian na przestrzeni wieków. To wielkie dzieło Niederlego, zdumiewające ogromem włożonej w nie pracy i erudycją, stanowi świetny przegląd materiałów i zagadnień, dotyczących Słowiańszczyzny i z tego powodu jest nieodzownym i podstawowym dla każdego, kto zajmuje się jakimkolwiek tematem związanym ze Słowiańszczyzną.

Rzecz oczywista badania naukowe stale postępują naprzód i wiele zagadnień poruszanych w dziele Niederlego — dotyczy to zwłaszcza zagadnienia praojczyzny Słowian, co do którego kilka razy zresztą zmieniał Niederle poglądy — dzisiaj musi już być inaczej naświetlane. Jednakże «Slovanské Starožitnosti» w badaniach nad przeszłością Słowiańszczyzny były wydarzeniem jedynym w swoim rodzaju i jak dotychczas w całości niczym niezastąpionym. I przez długie jeszcze lata, każdy z nich korzystać będzie musiał. Wielkie swoje dzieło udostępnił Niederle nauce europejskiej streszczając je w dwóch tomach w języku francuskim («Manuel de l'antiquité Slave», tom I. «L'histoire», Paris 1923, tom II. «La civilisation», Paris 1926). Mamy także i w języku polskim uprzystępnioną, niestety tylko drobną część «Starożytności Słowiańskich» (2 zeszyty tomu I.) w przekładzie Ks. Chamca (1906—1910).

Przy okazji wspomnieć tu należy o dwóch jeszcze pracach Niederlego w języku polskim wydanych, napisanych dla «Encyklopedii Polskiej», wyd. Akad. Um. w Krakowie dla tomu IV-tego poświęconego przeszłości Słowian (Kraków 1912). Są to prace «Początki kultury słowiańskiej» (str. 1—17) i «Najdawniejszy podział Słowian na szczepy» (18—30).

Cały szereg prac Niederlego powstał na marginesie «Starożytności Słowiańskich». Z ważniejszych wymienić należy takie jak: «Antové», «Vpady Slovanů na Balkán za vlády Justinianovy», «Přihod Čechů a archeologie», «Ein Beitrag zur Geschichte der südslavischen Wanderungen», «O původu kultury lužické», «K slovanske kolonisace v Male Asie a Syrie v VII—X století».

Studia nad prehistorią Słowiańszczyzny przedstawił Niederle w osobnej książce «Rukověť slovanské archeologie» (Praga 1931). Poza tym jest także autorem podręcznika archeologii Czech opracowanego wspólnie z K. Buchtelą «Rukověť české archeologie» (Praga 1910), w któ-

rym dał zarys pradziejów Czech, stanowiący podstawę do prac następnych w tej dziedzinie.

Wielkie są także zasługi Niederlego jako organizatora w zakresie naukowych badań archeologicznych w Czechach. Był on założycielem i pierwszym dyrektorem Państwowego Instytutu Archeologicznego (Státní Archeologický Ústav) w Pradze, redaktorem czasopism «Obzor Prachistorický» i «Památky archeologické», wreszcie prezesem Instytutu Słowiańskiego. Niemale także zasługi położył jako długoletni profesor Karolowego Uniwersytetu w Pradze (1904–1928 kiedy przeszedł na emeryturę), kształcąc szereg wybitnych badaczy nie tylko czechosłowackich.

Weałe pokaźny jest dorobek Niederlego na polu etnografii czeskiej i słowiańskiej. Pomijając badania etnograficzne wykorzystane w «Starożytnościach Słowiańskich» napisał cały szereg prac związanych ściśle z etnografią «Byt ludu vesnického», «Chalupa tvrdoňská», «Keramik v Čechách, na Moravě a uherském Slovanskú», «Chalupa Kopaničarska», «Slovenská vinná bída», «Das böhmische Dorfhaus in der Ausstellung». I. «Der bisherige Stand unserer Forschung». II. «Zur Methode der Forschung» i inne, zwłaszcza związane z wystawą etnograficzną w Pradze w 1895 roku, której był organizatorem. Wspólnie z E. Albertem napisał dla wyd. «Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild», «Volkskunde Böhmens», «Der physischer Beschaffenheit der Bevölkerung». Był wreszcie Niederle jednym z założycieli Muzeum Etnograficznego w Pradze.

Zmarł jako sędziwy 79-cioletni starzec 14 czerwca 1944 r., okrywając żalobą całą naukę słowiańską. Żyć jednak będzie w nauce słowiańskiej, gdyż swą pracą, swymi dziełami wzniosł sobie pomnik *aere perennius*.

Stefan Nosek

V. J. MANSIKKA

20 marca 1917 zmarł w Helsinkach znany fiński folklorysta Viljo Johannes Mansikka. Urodził się Mansikka w Wyborgu 7 października 1884, w r. 1903 uzyskał w tamtejszym liceum maturę i tegoż samego roku zapisał się na uniwersytet w Helsinkach. W r. 1905 uzyskał stopień kandydata filozofii, w r. 1909 został licencjatem, a w następnym roku doktorem filozofii. W tym samym roku został Mansikka mianowany docentem folklorystyki słowiańskiej i porównawczej a w r. 1927 profesorem nadzwyczajnym folklorystyki porównawczej.

Mansikka pogłębił swe naukowe przygotowanie i rozszerzył zakres wiedzy w czasie licznych podróży zagranicznych. Jeszcze jako



V. J. Mansikka

student, w latach 1906-09, zwiedził on Rosję, Austrię i Niemcy a w r. 1910 odbył dłuższą podróż do Austrii. W późniejszych latach prowadził badania w Rumunii, Bułgarii, Danii, Jugosławii, Grecji, Polsce i państwach bałtyckich.

Ulubionym przedmiotem Mansikka w czasie studiów uniwersyteckich był folklor, który studiował pod kierunkiem ówczesnego profesora folklorystyki fińskiej Kaarle Krohna, «szlachetnego wychowawcy oraz natchnionego nauczyciela i przewodnika», jak się o nim później wyrażał. Mansikka przyswoił sobie wytyczne szkoły Krohna, by je następnie przeszezępić na teren słowiańskiej folklorystyki, której się oddał niemal całkowicie.

Rozległa i gruntowna znajomość obcych języków otworzyła przed nim bogate, zgromadzone w archiwach i różnojęzycznych dziełach skarby wiedzy, w których tylko nieliczni fińscy uczeni umieli korzystać.

W pierwszej obiecującej rozprawie z r. 1906 pt. «Das Lied von Ogoi und Hovatitsa», czytanej poprzednio w Seminarium Folklorystycznym w Helsinkach, Mansikka zajął się wyjaśnieniem kompozycji pewnej fińskiej pieśni ludowej, ustalając jednocześnie ciekawe paralele między tą pieśnią a rosyjską poezją ludową. W wydanej w dwa lata później pracy «Z izučeniju zagovorov» (Izv. Otd. russk. jaz. i slov., 13) zaprezentował się Mansikka jako dobry znawca rosyjskiej poezji magicznej.

Zagadnieniu czarów i zamawiań poświęcona jest również obszerna rozprawa doktorska Mansikki «Über russische Zauberformeln mit Berücksichtigung der Blut- und Verrenkungssegen» (1919), świadcząca m. in. o niezwykle gruntownej znajomości omawianego materiału. Szczególnie bliskim autorowi i wytycznym dla jego dalszych zainteresowań okazał się świat rosyjskich legend i apokryficznych pism. To dzieło Mansikki spotkało się wśród zagranicznych uczonych ze specjalnie żywym zainteresowaniem.

Bardzo ważnym przyczynkiem do badań religioznawczych jest praca pt. «Die Religion der Ostslaven. I. Quellen» (1922). To obszerne, niestety przerwane na pierwszej części dzieło zajmuje się, jak zresztą wynika z samego tytułu, oceną i krytyką źródeł (nauki archeologiczne, dzieje pogaństwa w Rosji, postanowienia kościelne, opisy obcych podróżników itd.). Również tu zaprezentował się autor jako doskonały znawca literatury przedmiotu. Jego krytyka i gruntowna ocena źródeł spotkała się z niemal powszechnym uznaniem. Ponieważ, jak wiadomo, wpływ mitologii ludów słowiańskich odbił się na wierzeniach ludów fińskich, przeto jest rzeczą zrozumiałą, że wymieniona praca posiada doniosłe znaczenie również dla badaczy folkloru fińskiego. Wreszcie historyczne i językowe problemy porusza Mansikka w pracy z r. 1914 pt. «Żytie Aleksandra Nevskiego. Razbor redakcji i tekst».

Dalszym ważnym przyczynkiem w dorobku naukowym Mansikki jest praca «Litauische Zaubersprüche» (1923), owoc żmudnych i długociętych badań. Autor w piękny sposób uzupełnia tu zbiory i wyniki badań fińskiego uczonego profesora A. R. Niemi na polu folklorystyki porównawczej.

W czasie swych naukowych podróży do Rosji zajmował się Mansikka również zbieraniem próbek rosyjskiej twórczości ludowej, głównie z północnej Rosji. Część tych zbiorów opublikował następnie w pracy «Zagovory Pudożskiego uëzda Oleneckoj gubernii» (Sbornik Filologický, Praha 1926). Rosyjskiej filologii są poświęcone rozprawy: «O govorë Senkurskago uëzda» (1912), «Govor Grjazoveckago uëzda» (1912) oraz Zamietki o govorë Nikol'skago uëzda» (1914). Nie była nim wreszcie obca rosyjska literatura piękna, o czym świadczą liczne artykuły do encyklopedii oraz odczyt «O osobowości i światopoglądzie Antoniego Czechowa». W ostatnich latach swego życia pracował Mansikka nad dziełami literatury rosyjskiej, których pierwsza część została ukończona tuż przed śmiercią autora.

Z roku na rok zwracał Mansikka coraz więcej uwagi na fiński folklor. Zwłaszcza mocno go pociągala dziedzina czarów i zamawiań. Z tego zakresu pochodzą liczne studia, umieszczane w pismach «Suomi» i «Virittäjä» oraz w roczniku Towarzystwa Kalewali. Niektóre wykryte przez autora analogie z folklorem słowiańskim rzuciły dużo nowego

światła na problemy fińskie. Spośród prac o fińskim folklorze na czoło wysuwa się «Inkerin liekkulauluista» (O ingermanlandzkich kolysankach, 1932), nawiązująca do prastarych kolysanek z innych terenów etnicznych.

W kraju pracował Mansikka z oddaniem się w różnych naukowych stowarzyszeniach, m. in. był członkiem Fińskiej Akademii Umiejętności, w parę lat przed śmiercią został wybrany redaktorem serii Akademii «Folklore Fellows Communications», ponadto był jednym z założycieli i współpracownikiem pisma «Mitteilungen des Vereins für finnische Volkskunde». Spośród obcych towarzystw naukowych, które go powołały na swego członka, należy tu wymienić Oddział dialektyczny Leningradzkiej Akademii Umiejętności, moskiewskie Obščestvo ljubitelej antropologii i etnografii, Russkoe geografičeskoe obščestvo, Archangel'skoe obščestvo, wreszcie praski Slovanský ústav.

Przebywając często za granicą Mansikka nie tylko nawiązywał osobiste kontakty naukowe, lecz również informował zainteresowane kółka o naukowych osiągnięciach swego kraju. Dodajmy ponadto, że brał on udział w Zjeździe Wschodnioeuropejskich Historyków w Warszawie w r. 1927, na którym wygłosił odczyt «L'état actuel des études historiques en Finlande».

Najlepsze prace Mansikki pochodzą z pierwszych paru dziesiątków jego naukowej działalności. W późniejszym okresie z powodu nadwyrężonego zdrowia nie był on w stanie dokończyć wielu rozpoczętych prac, m. in. ogłoszenia drukiem estońskich formulek zamawiań oraz licznych przyczynków do historii literatury. Jeśli zważymy, że każde takie rozpoczęte studium było u Mansikki poprzedzone długotrwałymi i żmudnymi pracami przygotowawczymi, to stanie się jasnym, że przedwczesna śmierć Mansikki stanowi dla fińskiej nauki wielką stratę.

Mansikka był człowiekiem żywym, energicznym, w życiu codziennym cechowało go wesołe usposobienie i optymizm. W stosunkach towarzyskich, od których bynajmniej nie stronił, był on lubiany dla swego bezpośredniego i szczerego humoru, a jako naukowiec uchodził za zrównoważonego i obdarzonego głęboką wiedzą. Zgon Mansikki jest dotkliwą stratą nie tylko dla uniwersytetu w Helsinkach, lecz również dla słowiańskiej folklorystyki, ponieważ nie łatwo będzie zapłacić miejsce, opróżnione przez Mansikkę.

Sulo Hallsonen, Helsinki.